

teczne i pełne urzeczywistnienie się królestwa Bożego i ukazanie się miłości w pełnym jej kształcie, kiedy już tylko ona będzie się liczyć (1 Kor 13, 13), trzeba przesunąć poza doczesność. Królestwo Boże zaczyna się na ziemi i jest blisko ludzi, a ludzie są blisko niego. Do takiego wniosku dał Jezus podstawę, kiedy stwierdzał u swoich słuchaczy zrozumienie dla najważniejszego przykazania (Mk 12, 34). Na skorzystanie z przywilejów, jakie daje udział w królestwie niebieskim, albo inaczej — na pełne urzeczywistnienie się królestwa Bożego trzeba czekać. Płaczący jeszcze długo mogą płakać, a głodni sprawiedliwości jeszcze długo odczuwać głód, prześladowani dla sprawiedliwości sporo jeszcze wycierpieć, zanim w pełni będzie do nich należeć królestwo niebieskie.

Te zasadnicze tematy nauczania Jezusa przejęła po Nim katecheza i kerygmat apostołski. By trafić do ludzi o mentalności niesemickiej, należało niekiedy myśl Jezusa przedstawić innymi słowami — zamiast o królestwie Bożym częściej mówić o życiu Bożym, świętości lub usprawiedliwieniu, akcentować dynamiczny charakter wspólnoty Kościoła jako wciąż trwającej budowli, na której ukończenie trzeba długo czekać zanim przybierze ona ostateczny kształt nowego Jeruzalem. Lektura pism apostołskich przekonuje nas także, jak często wracano do tematu miłości, której realizowanie kładł Jezus swoim uczniom tak bardzo na serce. Na tej podstawie mógł św. Jan w I Liście postawić znak równości między ewangelią Jezusa a jej przepowiedaniem przez apostołów: *Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i słyszeli, abyście i wy mieli łączność z nami. A mieć z nami łączność znaczy: mieć ją z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem* (1 J 1, 3).

Lublin

Ks. JAN SZLAGA

Ks. Tomasz Hergesel

ADORACJA CUDOTWÓRCY — MATEUSZOWA INTERPRETACJA CUDÓW JEZUSA

W pierwszej Ewangelii zostały ślady historycznego i teologicznego kroku uczniów Jezusa na drodze ze Starego do Nowego Testamentu. Nie był to krok łatwy. Sam Jezus bowiem uznawał autorytet świątyni (Mk 1, 44) oraz dbał o jej poszanowanie (Mk 11, 15—19). Szawel, chociaż olśniony światłem Chrystusa i biczowany przez własnych braci, rozpoczął głoszenie ewangelii w synagogach. Pro-

ces całkowitego usamodzielnienia się Kościoła przyspieszyło zburzenie świątyni jerozolimskiej. Toteż intepretując pisma Nowego Testamentu powstałe po r. 70 trzeba uwzględnić nową sytuację historyczną i religijną chrześcijaństwa.

1. HISTORYCZNE UWARUNKOWANIA TEOLOGII MATEUSZA

Wielu komentatorów Ewangelii św. Mateusza usiłuje odpowiedzieć na pytanie, czy napisano ją przed, czy po zburzeniu Jerozolimy, pomijając jednocześnie szeroki wachlarz zagadnień związanych z upadkiem świątyni. A ponieważ zburzenie Przybytku Jahwe stało się punktem zwrotnym tak dla judaizmu jak i dla chrześcijaństwa, uzasadnionym wydaje się przytoczenie kilku faktów związanych z tym wydarzeniem. Tytus, późniejszy cesarz (79—81), nie miał pierwotnie zamiaru zniszczyć świątyni, ale kiedy już spłonęła nie oszczędził kapłanów — kazał ich stracić, wypowiadając znamienne słowa: „Godzi się zresztą kapłanom ginąć razem ze świątynią”¹. Wespazjan (69—79) rozkazał wyprześć zdobyte obszary Palestyny, „na wszystkich zaś Żydów, gdziekolwiek by mieszkali, nałożył pogłównego dwie drachmy, który to podatek mieli płacić na kapitol, jak dawniej płacili na świątynię w Jerozolimie”². Władze rzymskie, jak zauważa Swetoniusz, domagały się tego podatku „szczególnie niemilosiernie”, a za Żydów uważano wszystkich, „którzy bez deklaracji oficjalnej żyli jednak wedle obyczaju żydowskiego”³. Nie ulega wątpliwości, że *fiscus judaicus* obowiązywał także obrzezanych chrześcijan. Był to ostatni dług, jaki Kościół spłacał Synagodze. Zburzenie Przybytku Jahwe stało się, jak już powiedziano, punktem zwrotnym i dla judaizmu, i dla chrześcijaństwa. Jeszcze podczas oblężenia Jerozolimy (według legendy talmudycznej) Rabbi Jochanan ben Zakkai przedostał się do Jabne. Ten gorliwy faryzeusz, spadkobierca nauki Hillela, rozpoczął proces adaptacji judaizmu do nowych warunków. Odtąd miejsce krwawych ofiar zajęła modlitwa, a centralną postacią ośrodków religijnych judaizmu stała się osoba rabina. Nie ma dowodów na to, aby chrześcijanie uważali dewastację świątyni jerozolimskiej za dopust Boży — było to przecież miejsce święte, gdzie do r. 70 adorowali swojego Boga. Nową interpretację upadającej świątyni i kapłaństwa zapowiada list do Hebrajczyków: *Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą* (10, 22). Wydaje się, że zaryso-

¹ J. Flawiusz, *Dzieje wojny żydowskiej*, VI, 6, 1 (tłum. A. Niemojewski, Kraków 1906).

² Tamże, VII, 6, 6.

³ G. Swetoniusz, *Żywoty cesarów. Domicjan*, 12 (tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1969⁴).

wana sytuacja historyczna wpłynęła bardzo wyraźnie na rozwój religijny i teologiczny gmin palestyńskich; wśród nich doszukujemy się także kościoła, w którym działał Rabban Mattaj — wielki rabin chrześcijaństwa — autor pierwszej Ewangelii. Mateuszowa interpretacja mesjańskiego dzieła Jezusa, a szczególnie Jego cudów, jest wyrazem chrystologii budowanej na zgliszczach Przybytku Jahwe.

2. UWAGI FILOLOGICZNE

Chrześcijański dogmat: *przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem* jest formułą chrystologiczną, która stwierdza inkarnację Syna Bożego. Chrześcijanie nigdy nie uważali Jezusa za reinkarnację Jahwe. Toteż kult Jezusa nie jest zaadaptowanym do nowych warunków kultem Jahwe, lecz wynika ze świadectwa o życiu i działalności Syna Bożego. Jahwizm dostarczył chrystologii tworzywa literackiego, a kultowi Jezusa uświęconych form liturgicznych.

Przed Bogiem, bóstwami oraz ubóstwianymi ludźmi padano od najdawniejszych czasów na twarz. Gest ten, znany ze starożytnego ceremoniału dworskiego i świątynnego, praktykowany był także przez człowieka biblijnego. Hebrajski czasownik: „*hištachawah*” oznacza niski ukłon (Rdz 33, 6. 7), często określony bliżej np. słowami: *do ziemi* (Rdz 18, 2), *twarzą do ziemi* (Rdz 19, 1); niekiedy bywa używany w połączeniu z czasownikiem „*qādād*” — upaść na kolana (1 Krl 1, 16). Ponieważ niski pokłon *twarzą do ziemi* należy się przede wszystkim Bogu (Wj 4, 31; Pp 26, 10) oraz jego przedstawicielowi, którym jest król (1 Sm 24, 9) lub prorok (1 Sm 28, 14), czasownik *hištachawah* stał się terminem technicznym na oznaczenie kultu Jahwe (Jr 7, 2) oraz bożków (Pp 5, 9). Septuaginta tłumaczy omawiany czasownik prawie zawsze słowem *proskynein*, co odpowiada łacińskiemu *adorare*. Choć gest proskynezy jest bardzo spektakularny, to jego treść zależy od intencji upadającego na twarz oraz osoby adorowanej. Porównując Ewangelie zauważamy natychmiast, że najczęściej posługuje się czasownikiem *proskynein* św. Mateusz⁴, co wskazuje pośrednio na doniosłość gestu proskynezy w liturgii oraz teologii środowiska pierwszej Ewangelii. Kluczowe znaczenie proskynezy w Mateuszowej interpretacji cudów Jezusa łatwiej zrozumieć omawiając najpierw te opowiadania o cudach, w których ewangelista świadomie wprowadza słowo „*proskynein*” do tekstu, a później te, w których zostaje ono usunięte lub zastąpione słowem bliskoznacznym.

⁴ Statystyka przedstawia się następująco: Mt — 13; Mk — 2; Łk — 2; J — 11.

3. GEST PROSKYNEZY PRZED CUDOTWÓRCĄ

Szczególne dbałość o właściwe słownictwo i równomierne strukturowanie całego dzieła świadczy o zamierzonej i systematycznej pracy literackiej autora. Zasadnicze cechy stylu Mateusza widoczne są także w opowiadaniach o cudach⁵. Przedmiotem naszych rozważań będą teksty, do których wprowadził on motyw proskynezy dokonywanej przed Jezusem Cudotwórcą; umieszczone niżej w brzmieniu oryginalnym i w tłumaczeniu umożliwiającym odczytanie czasownika *proskynein* w jego związku frazeologicznym:

- a) Trędowaty (Mt 8, 1—4): przyszedłszy pokłonił się Mu, mówiąc: „Panie...” (*proselthon prosekynēi auto legon: „Kyrie...”*) (w. 2)
 b) Zwierzchnik synagogi (Mt 9, 18—26): przyszedłszy pokłonił się Mu, mówiąc... (*proselthon prosekynēi auto legon...*) (w. 18)
 c) Kobieta kananejska (Mt 15, 21—28): przyszedłszy pokłoniła się Mu, mówiąc: „Panie...” (*elthousa prosekynēi auto legousa: „Kyrie...”*) (w. 25)
 d) Uczniowie w łodzi (Mt 14, 22—33): pokłonili się Mu, mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (*prosekynesān auto legontes: alethos theou huios ei*) (w. 33)

Zdania oznaczone symbolami a, b i c, będące formułami wprowadzającymi do poszczególnych opowiadań, są prawie identyczne. Powtarzają się w nich nawet te same formy gramatyczne. Przypatrzmy się ich strukturze, którą obrazuje schemat: imiesłów aorystu czasownika (*pros(er)chomai* + imiesłów czasu teraźni. od słowa *lego* (mówię) + w dwóch wypadkach tytuł *kyrios* (a i c), a w trzecim *Syn Boży* (d). Ten schemat powtarza się częściowo w zdaniu Mt 14, 33, brakuje w nim tylko imiesłowu wyrażającego przychodzenie do Jezusa, ale jest to zrozumiałe, skoro podmiot czynności — uczniowie są już przy Nim w łodzi. Uzasadniona jest tu także zmiana czasu słowa *proskynein* z imperf. na aoryst, jako że gest uczniów był jednorazowy, natomiast próśby chorych były czynnością powtarzającą się lub trwającą w przeszłości.

Omawiana formuła jest oryginalnym tworem Mateusza. Jak wynika z przeprowadzonej charakterystyki, jej podstawowym elementem jest czasownik *proskynein* i trzeci przypadek zaimka osobowego. Potwierdzeniem tego wniosku są podobne formuły poza opowiadaniem o cudach, w których miejsce słowa *erchomai* zajmuje słowo *pipto* — upadam (Mt 2, 11; 18, 26). Użycie pierwszego lub drugiego czasownika zależy więc od konkretnej sytuacji, w której ma miejsce cudowne zdarzenie. Gest proskynezy opisany na początku opowia-

⁵ Pochlebnią opinią egzegetów cieszy się opracowanie: H. J. Held, *Matthäus als Interpret der Wundergeschichten*, w: G. Bornkamm — G. Barth — H. J. Held, *Überlieferung und Auslegung im Matthäusevangelium* (WMANT, 1), Neukirchen — Vluyn 1970⁶, ss. 155—287.

dania o uzdrowieniach przygotowuje właściwy nastrój do wypowiedzenia prośby. Nie wydaje się jednak, aby już sam pokłon przed Cudotwórcą miał charakter prośby czy też pełnego wiary uwielbienia Jezusa. Trzeba odróżnić gest od towarzyszących mu słów. Wieloznaczność proskynetyzmu sugeruje fakt, że ten sam gest ludzie czynią z różnych powodów i dla osiągnięcia różnych celów. Treść aktów proskynetycznych może określić jedynie uważna lektura tekstów. Przyjmiemy się więc poszczególnym opowiadaniom:

a) Oczyszczenie trędowatego (Mt 8, 1—4)

Serię Mateuszowych opowiadań o cudach z rozdziału 8. i 9. rozpoczyna najkrótsze z nich — opowiadanie o człowieku uzdrowionym z trądu. Kolejność przedstawiania relacji o dziesięciu cudownych czynach Chrystusa jest oryginalną kompozycją Mateusza — odstąpił w tym wypadku od chronologii wydarzeń podanej przez Marka i zaakceptowanej przez Łukasza. W dwóch miejscach opowiadania o człowieku trędowatym pominął wzmianki o uczuciach egzorcysty (por. Mk 1, 41. 43). Niepotrzebne powtórzenie: *odszedł od niego trąd i został oczyszczony* (Mk 1, 42) streszcza jednym zdaniem: *trąd jego został oczyszczony* (w. 3). Ewangelista mówi w dalszym ciągu o tym, że Pan Jezus każe oczyszczonemu przedstawić się kapłanowi i złożyć ofiarę, jaką Mojżesz przepisał za oczyszczenie (por. Kpł 14). Mateusz zinterpretował również polecenie Cudotwórcy. Otóż słowa: *złóż za swe oczyszczenie* (Mk 1, 44; Łk 5, 14) zastąpił krótkim zwrotem: *złóż ofiarę* (w. 4), który zdradza wpływ liturgii na język ewangelisty. Zakończenie opowiadania — mówiące o skutkach dokonanego cudu — opuścił całkowicie (por. Mk 1, 45; Łk 5, 15. 16). Po r. 70, kiedy nie było ani świątyni, ani kapłaństwa, polecenie ukazania się kapłanowi i złożenia ofiary stało się anachronizmem, lecz w Ewangeliach pozostało jako wyraz szacunku Jezusa do kapłaństwa instytucjonalnego. Natomiast względy gramatyczne nie pozwalają odnieść wyrażenia *dla nich* (w. 4) w liczbie mnogiej do słowa *kapłanowi* w liczbie pojedynczej. Tym bardziej po upadku świątyni za adresatów omawianego zwrotu nie można uważać kapłanów, bo ostatnich kazał stracić Tytus. Autor pierwszej Ewangelii upatruje w uzdrowieniu człowieka trędowatego początek wielkiego świadectwa boskiej godności Jezusa Mesjasza, jakie stanowią dziełane przez Niego cuda.

Mateusz nie tylko skreślił i zmienił tekst Marka czy też tradycję pochodzącą z tzw. źródła „Q”. Na uwagę zasługują przede wszystkim: wprowadzony tytuł *kyrios* oraz imię *Jezus*. Ten zabieg stylistyczny zmierza wyraźnie do wyeksponowania postaci Jezusa Cudotwórcy, któremu ewangelista nadaje tytuł *Pan*. O ile w ustach trędowatego tytuł *kyrios* mógł mieć znaczenie tylko grzecznościowe, to szczególnie w pierwszej Ewangelii kojarzy się on z tytułem *Adonaj*, zastępującym imię Jahwe z biblii hebrajskiej. Odsłaniając bóstwo Cudotwórcy, Ma-

teusz oddaje Mu cześć zastrzeżoną dotychczas dla Jahwe. Na sposób uczonego rabina zmienia wyrażenie *upadać na twarz* (por. Łk 5, 12) lub *klekać* (por. Mk 1, 40) na „*proskynein*”, tzn. „adorować” (w. 2). Jak wynika z mowy św. Pawła wobec prokuratora Feliksa (Dz 24, 11), termin „*proskynein*” był synonimem kultu Jahwe w świątyni jerozolimskiej. Wiara w bóstwo Jezusa wcale nie przeszkodziła chrześcijaanom w adorowaniu Jahwe. Jednakże kiedy zgasł ogień w Świętym Świętych, uczniom Jezusa łatwiej było rozpalic go we własnej wspólnocie. W porównaniu z tradycją przedewangelijną perykopa (Mt 8, 1—4) zawiera dwa nowe akcenty zapożyczone z liturgii świątynnej, jak: proskyneza przed Jezusem oraz przynoszenie daru za oczyszczenie. Mateuszowa interpretacja opowiadania o uzdrowieniu trędowatego potwierdza wpływ kultu Jahwe na rozwój chrystologii w czasie powstawania Nowego Testamentu.

b) Przełożony synagogi składa hołd Jezusowi (Mt 9, 18—19; 23—26)

Jedną z najstarszych całości literackich w Ewangeliach są opowiadania o cudach połączone motywem przeprowadzania się przez jezioro Genezaret⁶. Mateusz rozbił blok narracyjny zaproponowany przez Marka (Mk 4, 35—5, 43), który także w Ewangelii Łukaszczej stanowi jedną całość (Łk 7, 22—56). Konkretnie do swoich założeń teologicznych Mateusz przeredagował również tekst opowiadania o wskrzeszeniu córki Jaira i umieścił go na czele trzeciej trójki opowiadań o cudach (Mt 9, 18—34).

Po konfrontacji opowiadań trzech ewangelistów nasuwa się pytanie: czy przełożony synagogi prosił o uzdrowienie (jak wynika z relacji Marka i Łukasza), czy też o wskrzeszenie swojej córeczki zmarłej przed chwilą (jak sugeruje Mateusz)? Spojrzenie synoptyczne potwierdza typowe elementy stylistyczno-kompozycyjne Mateuszowych opowiadań o cudach. Dla uwypuklenia zasadniczej myśli opowiadania ewangelista pominął kilka szczegółów. Nie wspomina o prośbie Jaira za konającą córeczką (por. Mk 5, 23; Łk 8, 42), lecz każe mu powiedzieć od razu: *Panie, moja córka dopiero co skończyła...* (w. 18), dlatego konsekwentnie pomija też przybycie ludzi Jaira z wiadomością o śmierci córeczki (por. Mk 5, 35—37; Łk 8, 49 n). Nie wspomina o towarzystwie trzech apostołów i dlatego nie wymienia ich w momencie wskrzeszenia. Opuszcza kilka szczegółów związanych z chorobą i uzdrowieniem kobiety cierpiącej na krwotok. Ewangelista skreślił drugorzędne dla niego detale narracji, a wprowadził do opowia-

⁶ Stan badań referuje J.-M. Canh w art. *Les sources de l'Évangile: les collections pré-marcienne de miracles*, RevThLov 3 (1972) 76—85. Odmiennie stanowisko wobec wyników omówionych tu prac H.-W. Kuhna i P. J. Achtemeiera zajął ostatnio L. Schenke w monografii pt. *Die Wundererzählungen des Markusevangeliums* (StBibB), Stuttgart 1974.

dania trzykrotnie powtórzone imię Jezus. Prośbie Jaira upadającego do nóg Cudotwórcy nadał znaczenie religijnej adoracji: *proselthon prosekynēi auto* (w. 18). Tendencja do opuszczenia szczegółów sugeruje, iż Mateusz przekształcił prośbę Jaira o uzdrowienie w prośbę o przywrócenie do życia zmarłej przed chwilą córki. Mateusz podniósł osobę Jaira do rangi symbolu. Oto przełożony synagogi przychodzi adorować Jezusa. Wszystko dzieje się w klimacie niewzruszonej wiary i szacunku dla boskiego Lekarza i te uczucia warunkują niejako zaistnienie cudu. Wystarczy, że Jezus położy rękę na zmarłej, a ta powróci do życia. Cudotwórczą moc wiary obrazuje także postępowanie kobiety cierpiącej na krwotok. Choć Mateusz zredukował maksymalnie opowiadanie o jej drodze do Jezusa, to jednak zachował pochwałę wiary owej kobiety: *Ufaj córko, twoja wiara cię ocaliła* (w. 22). Temat wiary dominuje również w następnym opowiadaniu dwóch niewidomych, także do nich Jezus kieruje podobne słowa: *Według wiary waszej niech się wam stanie* (9, 29).

c) Uczniowie wyznają bóstwo Jezusa (Mt 14, 22—33)

Kolejnego aktu proskynęzy dokonują sami uczniowie wobec Jezusa przychodzącego po falach jeziora do ich łodzi. Z uwagi na to, że nie są ludźmi chorymi, którzy oddając hołd prosiliby o uzdrowienie, ich gest nabiera niespotykanego dotąd znaczenia: staje się wyznaniem wiary w bóstwo Jezusa. Uczniowie, którzy jeszcze przed chwilą byli ludźmi *małej wiary* (tak nazywa Jezus Piotra) rzucają się do nóg swemu Nauczycielowi oddając Mu część boską. Jezus stojąc na wzburzonych falach wzywa do siebie Piotra. Obawa człowieka przed kroceniem po wodzie jest zupełnie naturalna, ale gdy drogę tę wskazuje Syn Boży, człowiek wahać się nie powinien. Strach staje się w takim przypadku dowodem małej wiary. Taki dowód dał Piotr i jego towarzysze, którym trzeba było wyraźnego cudu, aby uczcili w Jezusie Boga. Całe opowiadanie o chrystofanii na jeziorze Genezaret ma wyraźny cel paralenetyczny: uczeń Jezusa nawet w chwilach zwiątpienia powinien, jak apostołowie w łodzi, upaść przed Nim na twarz i wyznać Jego bóstwo.

Opowiadanie Mateusza nie jest kroniką przygody uczniów przeprowadzających się przez jezioro, lecz jej interpretacją zabarwioną dydaktyzmem. Teksty paralelne (Mk 6, 45—52; J 6, 15—21) nie mówią nic o wyznaniu wiary. W relacji Marka uczniowie *tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie rozumieli sprawy z chlebami, gdy umysł ich był otepiały* (w. 52). Natomiast Mateusz interpretuje wydarzenia z życia Jezusa nie tylko w świetle objawień Zmartwychwstałego Pana, lecz także na podstawie praktyki misyjnej Kościoła. Oprócz katechezy apostołskiej przedstawia również samych apostołów, kreując ich na wzór do naśladowania. I to jest powodem, dla którego niejednokrotnie pomija ich słabe strony, a podkreśla zalety, np. wiarę. Je-

żeli Jezus w opowiadaniu Marka po uciszeniu burzy mówi do apostołów: *Jakże nie macie wiary?* (4, 40), to Mateusz zaznaczył, że są tylko *małej wiary* (8, 26). Proskyneza uczniów przed Jezusem jest odbiciem wiary Kościoła w bóstwo Chrystusa; po r. 70 chrześcijanie wierzą wprawdzie w Boga Jahwe, ale oddają Mu cześć klękając przed Jezusem Chrystusem.

d) Dialog Jezusa z kobietą kananejską (Mt 15, 21—28)

Po sumarycznym opisie uzdrowień w ziemi Genezaret, Mateusz umieścił w Ewangelii dwa opowiadania o rozmowach, jakie Jezus przeprowadził z napotkanymi ludźmi. Najpierw słyszymy ostre wypowiedzi pod adresem faryzeuszów i uczonych (15, 1—9) oraz naukę o prawdziwej nieczystości (15, 10—20), a później znamienity dialog z kobietą obcego pochodzenia (15, 21—28). Ewangelista przeciwstawił obłudę faryzeuszów i niepojętość uczniów pełnej prostoty postawie kananejki, która z wielką wiarą w moc Jezusa prosi o egzorcyzm nad swoją córką. Mateusz, wprawny specjalista, zmienił całe opowiadanie w dialog o wysokim napięciu między poszczególnymi wypowiedziami. Na głośne wołanie o miłosierdzie Jezus nie odpowiada ani słowem. Wtedy kananejka podchodzi bliżej i pada do nóg Jezusa. On powstrzymuje się od udzielenia jej pomocy pamiętając o roszczeniach Izraela do pierwszeństwa w historii zbawienia. Jednakże ujmująca pokora i niewzruszona wiara matki proszącej o zdrowie dla dziecka sprawia, że Jezus nie tylko uzdrawia córkę, ale także wygłasza jedną z nielicznych pochwał, jakie kiedykolwiek wypowiedział (w. 28). W kontekście Mateuszowej interpretacji *Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela* (w. 24) oraz: *O niewiasto, wielka jest twoja wiara: niech ci się stanie, jak chcesz* (w. 28). Żadnej z tych wypowiedzi Marek nie zapisał — można by więc przypuszczać, że Mateusz nie korzystał z jego wersji opowiadania, lecz z innego źródła; ponieważ jednak w obecnym tekście kryje się pewna niekonsekwencja (Jezus mówi, że jest posłany tylko do owiec, które zginęły z domu Izraela, a sam opuszcza teren Izraela i udaje się do Fenicji) — wydaje się to mało prawdopodobne. Cytowane zdania harmonizują z założeniami teologicznymi Mateusza i dlatego można je przypisać ewangelistcie. Kwestionowany wiersz 28. gloryfikuje niezłomną wiarę, która przelamuje granice przekonań religijnych i antagonizmów narodowościowych, a w nagrodę dostępuje miłosierdzia Bożego.

Dialog Jezusa z kananejką zyskał na wyrazistości dzięki pominięciu kilku wzmianek o jej opętanej córce, które podaje Marek. W miejscie opisu pomyślanego egzorcyzmu „na odległość” (Mk 7, 30) Mateusz stwierdza lakonicznie: *Od tej chwili jej córka została uzdrowiona* (w. 28). Postawa kananejki stała się wzorem dla każdego człowieka, który w potrzebie zwraca się do Jezusa. Opowiadanie o kananejce ilustruje fundamentalną tezę Mateusza o uniwersalnym znaczeniu me-

sjańskiego dzieła Jezusa; jest On posłany wprawdzie tylko do Izraela, ale w Ewangelii Mateusza „Izrael” jest pojęciem bardziej teologicznym niż etnograficznym. Postawa kobiety z okolic Tyru i Sydonu stała się praktyczną lekcją realizacji nakazu misyjnego: *Idąc tedy, zdobywajcie uczniów wśród wszystkich narodów...* (Mt 28, 19). Prawdziwym Izraelem są uczniowie Jezusa.

4. WŁADZA JEZUSA NAD SZATANEM

Ważkim elementem rozwijającym chrystologię pierwszej Ewangelii jest konflikt mesjański zainicjowany już przez Jana Chrzciciela; w działalności Jezusa ujawnił się on podczas kuszenia na pustyni (Mt 4, 1—11). Ostatnia próba złego ducha dotyczyła sprawy niezwykle istotnej, tj. proskynezy; szatan domagał się, aby Jezus upadł przed nim i oddał mu pokłon. Paralelny tekst o kuszeniu umieszcza w swej Ewangelii także Łukasz, co wskazuje na przedewangelijne źródło tej tradycji. Mateusz nadał jej szczególne znaczenie chrystologiczne.

W Ewangelii Mateusza Jezus na początku swojej działalności wyznaje historyczne Credo Izraela: *Będziesz się bał swego Boga, Jahwe, będziesz Mu służył* (Pp 6, 13), ale zmiana wyrażenia: *Będziesz się bał na proskyneseis — cacić będziesz* zmienia klimat religijny kultu Jahwe, któremu chrześcijanie, zwłaszcza po zburzeniu świątyni, oddają cześć przez Chrystusa. Tekst o kuszeniu Jezusa (Mt, Łk) pozwala przypuszczać, że tradycja przedewangelijna nie łączyła religijnego aktu proskynezy z osobą Jezusa. Już w Ewangelii Mateusza sytuacja się zmienia. Kult Jahwe, podkreślony w opisie kuszenia, zapowiada kult Jezusa Syna Bożego. W konfrontacji z demonami Mateusz otacza postać Jezusa Egzorcysty majestatem boskości i dlatego hołdu demonów nie nazywa proskynezą. W trzech opowiadaniach o cudach Mateusz zastąpił podobne określenia słowem *proskynein* (8, 2; 9, 18; 15, 25), nie uczynił tego jednak w tekstach opisujących egzorcyzmy.

Mateuszowa interpretacja egzorcyzmu nad Gerazeńczykiem odzwierciedla charakterystyczne cechy stylistyczno-teologiczne tego ewangelisty. Szczegóły narracyjny w porównaniu do wersji Marka skrócił o połowę: opuścił pytanie Jezusa o imię demonów — co oznaczać ma, iż Boski Egzorcysta nie musiał znać ich imienia, a mógł je wypędzić z człowieka opętanego. Po dokonanych egzorcyzmie Mateusz nie wspomina już ani słowem o uzdrowionych, lecz całą uwagę skupia na postaci Jezusa. Jeżeli w relacji Marka i Łukasza tubylcy przychodzą i „zauważają” uwolnionego od demonów, to w Ewangelii Mateusza całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa (w. 34). Mimo wyraźnej tendencji do skracania perykopy o Gerazeńczyku ewangelista nie tylko nie skreślił prośby opętanego: *Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię na Boga nie dręcz mnie* (Mk 5, 7; Łk 8, 28), ale jeszcze bardziej ją radykalizował. Opętani wołają:

Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas? (w. 29). Mateusz wprowadził dwóch opętanych, a podkreśleniu mocy Egzorcysty służą również słowa *bardzo źli*, którymi są scharakteryzowani.

Do podkreślenia boskości Chrystusa Mateusz wykorzystuje ilustrację Prawa Mojżeszowego (Pp 19, 15), które mówi, że dla udowodnienia prawdziwości sądu należy przedstawić zgodne zeznania dwóch świadków wezwanych przez Wysoką Radę, które zmuszają najwyższego kapłana do postawienia decydującego pytania: *Poprzysięgam cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?* (26, 63). Pisząc o opętanych z Gerazy Mateusz nie powtórzył za Markiem wzmianki o proskyniezie Gerazeńczyka, gdyż ten nie był uczniem Jezusa. Ewangelista konsekwentnie przestrzegał zasady, że adoracja, świadcząca o wierze w bóstwo Chrystusa, jest przywilejem wspólnoty Jego uczniów.

Mateuszowe opowiadanie o egzorcyzmie nad epileptykiem jest również, tak jak omówione wyżej, bardzo krótkie. Na pierwszy plan wysuwają się w nim postacie uczniów, ich bezsilność wobec zła wyrzadanego przez demony. To o nich ojciec opętanego chłopca mówi: *nie mogli go uzdrowić* (w. 16). Bezradność wobec opętanych niepokoiła chrześcijańskich egzorcystów tym bardziej, że Jezus dał apostołom władzę nad duchami nieczystymi (Mk 6, 7; par.) i nawet ktoś, kto nie należał do ich grona, występując w imię Syna Bożego mógł pokonać złego ducha (Mk 9, 38). Dlaczego więc oni, wybrani, nie mogli uzdrowić chłopca? Tę dziwną sytuację wyjaśnia Jezus, jak na pierwszej Ewangelii, niezwykłymi w swojej surowości słowami. Dlaczego nie mogliśmy wypędzić złego ducha? — pytają uczniowie. *Z powodu małej wiary* — odpowiada Nauczyciel (w. 20). Ostatnie zdanie: *Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem* (w. 21), dopisane na wzór Mk 9, 29, świadczy o praktyce wypędzania złych duchów w czasie powstawania ewangelii. Najpierw środkiem zasadniczym była modlitwa, później wprowadzono do egzorcyzmów także post. Mateusz docenił wprawdzie postawę ojca opętanego chłopca, zaznaczając, że upadł on na kolana przed Jezusem, ale ze względu na słabość jego wiary nie nazwał tego gestu proskynezą.

5. JEZUS CUDOTWÓRCA — SŁUGĄ JAHWE

Jezus nie czynił cudów ani „na pokaz”, ani tylko z litości nad ludzką biedą. Odpowiadając faryzeuszom na zarzut czynienia cudów mocą Belzebuba, stwierdza: *Lecz jeśli ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże* (Mt 12, 28; Łk 8, 20). O cudach Jezusa jako znakach czasu mesjańskiego świadczy także odpowiedź, którą otrzymał Jan Chrzciciel: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się ewangelię (Mt 11, 5; Łk 7, 22). Tak interpretowano już cuda Jezusa zanim powstały dzisiejsze ewangelie.

Mateusz spojrział także na Jezusa Cudotwórcę przez pryzmat czarnej i pierwszej pieśni o Słudze Jahwe (Iz 42, 1—9; 52, 13, 12). Zgodnie ze swoim sposobem posługiwania się Starym Testamentem podsumowuje i wyjaśnia tekstami Izajasza opisaną sytuację⁷. Oba cytaty następują po uogólniających stwierdzeniach, że Jezus *wszystkich uzdrowił* (8, 16; 12, 15). Wbrew przypuszczeniom, jakie sugerują pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe, w pierwszej Ewangelii ilustrują one przede wszystkim zbawczy aspekt posłannictwa Mesjasza. Cytowane fragmenty zostały trafnie dobrane i włączone w strukturę Ewangelii. Iz 53, 4 znalazł się po uzdrowieniu trędowatego, sługi setnika oraz teściowej św. Piotra (Mt 8, 17). Tekst prorocki mówi, że Jezus *wziął (elaben) nasze słabości i chorobami naszymi się obarczył (enastasen)*; nie mówi jednak o cierpieniu Sługi Jahwe za grzechy innych. Mateusz nie cytuje tych wierszy z pierwszej pieśni o Słudze Jahwe, które mówią o Jego cierpieniu, poniżeniu i śmierci. Byłby to zgrzyt w chrystologii pierwszej Ewangelii. Iz 42, 1—4 znajduje się w centrum polemiki Jezusa z faryzeuszami. Szukają powodu do oskarżenia, a nawet stracenia Jezusa. Dlatego, chociaż był uroczyście ogłoszony umiłowanym Synem Bożym (Mt 3, 17; 17, 5), czynił cuda bardzo dyskretnie — na wzór posłusznego Sługi Jahwe (Mt 12, 18). Tekst prorocki mówi bowiem: *Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach jego głosu* (12, 19). Mateusz wyeliminował z tradycji o cierpiącym Słudze Jahwe motyw poniżenia, cierpienia i śmierci zastępczej. Posłuszny Sługa został obdarzony duchem Bożej mocy, aby ratować złamanych i dogorywających; nad wszystkimi rozciągnie władzę i stanie się nadzieją wszystkich narodów.

Wydawałoby się, że zestawienie wzniosłej sylwetki Jezusa — Kyriosa z tradycją o Słudze Jahwe rozedrze Mateuszowy obraz Mesjasza — Syna Bożego; ewangelista dostosował jednak pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe do swoich założeń chrystologicznych. Jezus Chrystus, umiłowany Syn Boży i Sługa Jahwe, jest Panem obdarzonym wszelką władzą. Po zburzeniu świątyni Jahwe, chrześcijanie przenoszą kult Jedynego Boga na postać Jezusa Chrystusa. Jezus Nauczyciel i Cudotwórca stał się jako Zmartwychwstały Pan nie tylko treścią Ewangelii, lecz także przedmiotem adoracji.

Wrocław

Ks. TOMASZ HERGESEL

⁷ Zob. W. Rothfuchs, *Die Erfüllungszitate des Matthäus — Evangeliums. Eine biblisch — theologische Untersuchung* (BWANT, 88), Stuttgart 1969, ss. 70—72.